

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/88669,Zanim-nastal-styczen-roku-1945-Krakowianie-w-oczekiwaniu-na-koniec-okupacji-niem.html>



Widok na Wawel z mostu Dębnickiego w Krakowie, 1939-1945. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Zanim nastął styczeń roku 1945. Krakowianie w oczekiwaniu na koniec okupacji niemieckiej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ANNA CZOCHER 31.12.2022

Oczekiwania na koniec okupacji można datować od samego jej początku. Po przegranej we wrześniu 1939 r. i utracie tak niedawno odzyskanego państwa w polskim społeczeństwie dominowała atmosfera przygnębienia. Nie inaczej było

w Krakowie.

Tu jednak dość powszechnie sądzono, że okupacja nie będzie sroga i nie potrwa długo. Jedna z osób wspominała:

„Po pierwszych dniach przerażenia i zaskoczenia zaczęła się kształtować linia postępowania. Wszyscy niemal byli przekonani, że okupacja potrwa do wiosny 1940 roku. Tymczasem trzeba trwać na stanowiskach, pilnować, czego się da, itd.”.

Ludzie rozbici i załamani

Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Niemcy sprawowali rządy za pomocą terroru, a po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. stało się jasne, że okupacja szybko się nie skończy. Edward Kubalski, prawnik i urzędnik miejski, w swoim dzienniku pod datą 24 czerwca 1940 r. zanotował:

„Ludzie chodzą rozbici i jak oczadzeni klęską i załamaniem Francji [...] Bardzo to bolesna perspektywa dla nas na najbliższe lata”.

I choć nadzieje na klęskę Niemców nigdy nie zgasły, to trzeba było na nią poczekać kolejne pięć lat.



**Wystawa sprzętu wojskowego
zdobytego przez Niemców. Na
płytcie krakowskiego Rynku
(wówczas pl. Adolfa Hitlera)
zniszczony francuski samolot
Potez 631, lipiec 1942 r. Fot .
NAC**

Patrząc na front wschodni

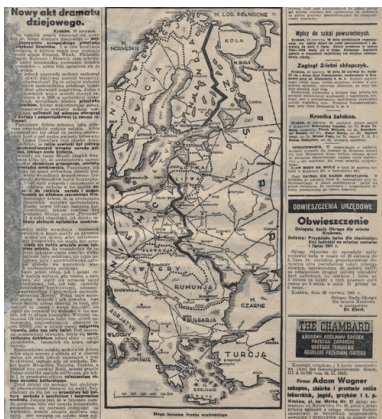
Pierwsze realne dowody, że Niemcy ponoszą porażki, otrzymali krakowianie po przełomie stalingradzkim. Pracująca w szpitalu przy ul. Prądnickiej pielęgniarka wspominając 1943 r. napisała:

„Widziałam nadchodzące transporty rannych żołnierzy frontowych; świadczyły o ponoszonych dotkliwych porażkach. Odmrożeni, zawszeni, obszarpani, brudni, stanowili zgraję ubogich żebraków. To już nie byli wielcy ludzie – to ruina. Personel pracujący jako sanitariusze ogarniał lęk na wspomnienie o pracy na froncie wschodnim”.

Wielu krakowian z pasją śledziło doniesienia wojenne – zarówno oficjalne, z prasy „gadzinowej”, jak i pozyskiwane z nasłuchu radiowego i prasy podziemnej. Na mapach zamieszczonych w niemieckich gazetach, na podstawie wszystkich zebranych informacji, zaznaczano, jak przesuwiał się front na wschodzie.



Plakat z symbolem „Victorii” zawieszony na wieży ratuszowej w Krakowie. Z prawej strony widoczna propagandowa mapa z przebiegiem działań wojennych, lipiec 1941 r. Fot. ze zbiorów NAC



Mapa kolportowana dla ludności polskiej przez niemiecką propagandę, „Goniec Krakowski”, nr 151 z lipca 1941 r.

Widzieć Niemców w odwrocie!

Latem 1944 r. wojska sowieckie znalazły się około 100 km na wschód od Krakowa, powodując popłoch wśród ludności niemieckiej w mieście. Najwięcej Niemców wyjechało między 22 a 26 lipca, w pierwszej kolejności, zgodnie z urzędowymi wytycznymi kobiety i dzieci. Ewakuowali się, jak oficjalnie nazywano wyjazdy, niemieccy cywile, ale także niektórzy mundurowi. Rozpoczęto przygotowania do ewakuacji niektórych urzędów, co spowodowało dezorganizację pracy niemieckiej administracji i rozprężenie atmosfery w mieście. Wyjeżdżający Niemcy starali się zabrać jak najwięcej nagromadzonego podczas pobytu w Krakowie dobytku. Maria Hochberg, żydowska dziennikarka i pisarka, która w czasie wojny funkcjonowała na tzw. aryjskich papierach, z nieukrywaną satysfakcją wspominała:

„Warto było przeżyć do tego momentu i widzieć Niemców w odwrocie. Miasto [...] było teraz zastawione walizkami, skrzyniami i wszelkiego rodzaju bagażami ze zrabowanym mieniem, jakie wywoziły niemieckie rodziny do swojej kruszącej się ojczyzny”.



Przesiedlanie Żydów z Krakowa (1940-41). Na zdjęciu widoczne są całe rodziny zmuszone przez Niemców do opuszczenia miasta. Fot. AIPN

Wykupowanie towarów spowodowało, że czarnorynkowe ceny żywności i złota, wzrosły dwu lub trzykrotnie, a dorożkarze wożący uciekinierów na dworzec kolejowy robili dobre interesy. Adam Kamiński, krakowski

archiwista, 30 lipca zanotował w diariuszu:

„Ubiegły tydzień upłynął całkowicie pod znakiem ucieczki Niemców [...] powstał [...] taki nastrój, jakby się jeśli nie wojna, to przynajmniej okupacja niemiecka miała skończyć najpóźniej w nadchodzącą sobotę”.

Z więzień do obozów

Poczynania Niemców miały także wpływ na losy więźniów przebywających w krakowskich więzieniach i obozach. 27 lipca 1944 r. nastąpiła pierwsza ewakuacja całego więzienia policyjnego Montelupich. Mężczyźni trafili do KL Gross-Rosen, kobiety do KL Ravensbrück. Ewakuowano więzienie przy ul. Senackiej, tzw. więzieniu św. Michała. Rozpoczęła się likwidacja KL Plaszow. W końcu lipca część osadzonych tam Polaków trafiła do KL Gross-Rosen, a na początku sierpnia ruszyły transporty żydowskie w kierunku KL Mauthausen i Auschwitz oraz innych obozów. W nocy z 21 na 22 lipca Niemcy zamordowali ponad 20 polskich robotników Baudienstu, którzy z uwagi na stan zdrowia nie zdołali zbiec z karnego obozu pracy „Liban” (wcześniej obóz opuścili strażnicy i zbiegła większość więźniów).



**Zbiorowa mogiła polskich
więźniów obozu „Liban”**

„Czarna niedziela”

W ostatnich dniach lipca władze zaczęły przeciwdziałać wyjazdom Niemców i powstającemu w związku z tym bałaganowi. W sierpniu sytuacja w Krakowie z perspektywy niemieckiej wróciła do normy, nie było już mowy o

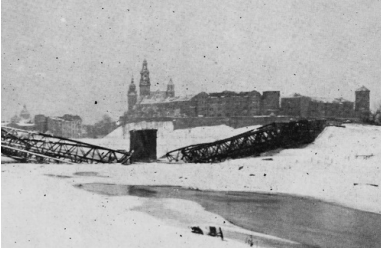
rozprężeniu. Front na wschodzie stabilizował się na linii środkowej Wisły, a wybuch powstania w Warszawie podziałał mobilizująco również na stacjonujące w Krakowie siły policyjne. 6 sierpnia 1944 r. miała miejsce wielka obława nazwana „czarną niedzielą”. Była to największa tego rodzaju akcja w czasie okupacji na terenie miasta. Silne oddziały SS i policji przeprowadziły łapanki jednocześnie w wielu punktach miasta. Około 6 tys. mężczyzn trafiło do KL Płaszów. Związek akcji z powstaniem w Warszawie był ewidentny, a zamiar prewencyjny – przeszkodzić ewentualnym próbom wywołania zrywu w Krakowie. Zdecydowana większość pojmanych podczas „czarnej niedzieli” odzyskała wolność przed końcem sierpnia.



Więżniarki ciągnące wagon z kamieniami w obozie KL Płaszów, 1944 r. Fot. AIPN

Festung Krakau?

Równocześnie Niemcy podjęli decyzję, że Kraków będzie broniony. W mieście zaczęły powstawać m.in. betonowe słupy przeciwczołgowe i bunkry, umacniano budynki będące siedzibą urzędów, organizowano sieć schronów. Od sierpnia 1944 r. rozpoczęły się intensywne prace przy budowie tzw. wału wschodniego, czyli linii umocnień na wschód i częściowo na południe od Krakowa. Trwały do stycznia 1945 r. Do prac wezwano Polaków, a całemu przedsięwzięciu nadano antybolszewicki wydźwięk. Niemcy wydawali na tę okoliczność plakaty, ulotki, karty pocztowe, a nawet specjalne pismo dla robotników pracujących przy okopach zatytułowane „Na Szańcach”. W początkowym okresie do prac stawiało się rzeczywiście sporo osób, co zaskoczyło Niemców. Podziemie grzmiało z oburzenia. Jednak ochotników szybko zaczęło brakować. Okupant stosował przymus wyznaczając kontyngenty z zakładów pracy i szkół, a także urządzając łapanki. Miało to opłakane skutki gospodarcze. Zamykanie zakładów pracy było rujnujące zwłaszcza dla krakowskiego rzemiosła. Osoby bojkotujące wezwania okupanta, w obawie przed represjami, zgłaszały się do lekarzy po zwolnienia, symulując choroby, a nawet okaleczając się. 11 listopada w Krakowie ukazało się obwieszczenie o skazaniu na karę śmierci i rozstrzelaniu trzech mężczyzn za sabotaż podczas sypania okopów.



**Most Dębicki na Wiśle zburzony
przez Niemców w styczniu 1945 r.
(domena publiczna)**

* * *

Atmosfera Świąt i Sylwestra w grudniu 1944 r. była pełna wyczekiwania. Powszechnie życzone sobie, by kończący się rok był ostatnim pod niemiecką okupacją, ale i obawiano się tego, co nadejdzie po niej.

COFNIJ SIĘ